

odpis.

M.P. dnia 30.VIII.20r.

*Adm. gen*

Do

Szefa Oddziału II Dwa 3 Armji.

R A P O R T Nr. 3.



Melduję co następuje:

Dnia 24.VII.20. /lipca/ przybyłem do Grupy gen. BAŁACHOWICZA do wsi BOROWA nad STYREM. Pozycja zaś była we wsi MEYNEK, 3 wiorsty od BOROWEJ, położonej na lewym brzegu rzeki. Dnia 25 i 26 toczyła się walka pomiędzy Grupą BAŁACHOWICZA a bolszewikami - skutkiem czego bolszewicy w tym miejscu przeszli STYR i zajęli MEYNEK. Straty w Grupie: zabitych 9, rannych 27. Bolszewic<sup>a</sup>kie str<sup>a</sup>ty były dziesięciokrotne. Ludność miejscowa wszelkimi siłami pomagała bolszewikom; <sup>a</sup>wszystka młodzież z okolicznych wsi: MEYNIKA, BOROWEJ, KUCHOCKIEJ WOLI, LUBIANA itd. oraz zdrowi chłopcy opuścili wioski i przez lasy przeszli do bolszewików. Szpiegów na każdym kroku łapano z dokumentami, pieczętkami miejscowych organizacji i bez sądu wieszano.

Wobec silnego natarcia ze strony bolszewików, straty w Grupie BAŁACHOWICZA oraz i to, że Grupa była liczebnie mała, bo do 200 bagg. wysłał mnie pułkownik BAŁACHOWICZ do JANOWA do D-wa Grupy Poleskiej dla zobrazowania całokształtu sprawy. Do Janowa przybyłem dnia 27.VII. o godz. 11. D-wa Grupy już nie zastałem, odstępowała wtedy dywizja Gen. GALICY. Stąd też wysłałem drugi meldunek sytuacyjny telefonicznie do KOBRYNIA, z KOBRYNIA wysłano mnie do BRZESCIA. Godzina 3 po południu wyjechałem 28.VII. o godz. 3 ~~JANOW XXX JAN XXX JAN~~ JAN JANOW był zajęty przez bolszewików. Dnia 28.VII. godz. 18 przybyłem do Sztabu Grupy lecz już nad STOCHODEM we wsi SIEDLINCZE. Wtedy Grupa zajmowała pozycje: LUBIENOW, wyłącznie, SIEDLINCZE i RUDKA CZERWONA włącznie, oraz trzy przeprawy przez STOCHOD. Front był 25 wiorstowy. Przez czas tego tam pobytu, Grupa zaprowiantowywała się na miejscu, dowozu nie było wcale. Nazajutrz wysłano mnie do D-wa 3 Armji, gdy rozkazem Grupa gen. BAŁACHOWICZA przeszła pod jej rozkazy. Przyczyna wyjazdu była ta sama, co i do Grupy Poleskiej miałem za zadanie otrzymać amunicję oraz produkty których w zupełności było brak.



15

Będąc we wszystkich oddziałach D-wa 3 Armji, wstąpiłem w pierwszym rzędzie do Oddziału II. Żadnych tam wskazówek nie otrzymałem, oprócz tego, żeby przysłać wiadomości z poza frontu i epizody z walk etc. do Sekcji Politycznej. Powróciłem, otrzymawszy co potrzeba już do KOSZYRSKIEGO nie do SIEDLISZCZE.

Nazajutrz dnia 1.VIII. przybył Gen. BAŁACHOWICZ, który, według słów pułkownika, przebywał w WRSZNIEX WARSZAWIE, będąc tam wezwanym przez NACZELNEGO WODZA. Generał przyprzewodził ze sobą szwadron pierwszorzędnie wykwapowanych kozaków, którzy natychmiast wysłani byli na tyły Grupy, dla powstrzymania jej odwrotu. Dnia 2.VIII. o godz. 8 były walki w LUBIESZOWIE - bolszewicy byli wyrzuceni za rzekę i przeprawy zrobione przez nich, a przy pomocy miejscowej ludności zniszczone. Oddziały Gen. BAŁACHOWICZA jednak odstąpiły.

Dnia 2.VIII. godz. 8 otrzymano produkty od 3 Armji, <sup>które</sup> trudno było zabrać dla braku podwód, więc odesłano je z powrotem; tymże pociągami odjechał, jakoby na odpoczynek do CHEŁMA, pułk. BAŁACHOWICZ. Dowództwo objął Generał, szefem sztabu ppor. Skabowski. Po <sup>przy</sup> odjeździe ppor. SKABOWSKIEGO podporządkowałem się jemu, zgodnie z rozkazem p. mjr. BOERNERA. Tym bardziej, że przy pierwszej rozmowie oświadczył mi, że widział się z p. mjr. i był poinformowany o całej mej tajemnicy i celu, dla jakich ja tam przyjechałem. Od tej chwili t. j. od 1.VIII. byłem zależny bezpośrednio od niego i jego rozkazów słuchołem. W KAMIENIU KOSZYRSKIM <sup>były</sup> powtarzane rabunki i gwałty na ludności przeważnie żydowskiej. Skutkiem tego Generał wydał odezwę krótkiej treści, oświadczając żołnierzom, że za tego rodzaju postępowanie karać będzie śmiercią. Ani jeden wyrok nie był wykonany. Przywiózł również odezwę "PRIKAZ BIAŁAK-BAŁACHOWICZA PARTIZANTOM I ZIELIONYM OTRIADOM", którą tutaj załączam, lecz nie rozpowszechniłem jej z braku czasu.

Dnia 2.VIII. godzina 20 otrzymano przez konnych kurjerów rozkaz opuszczenia o tejże godzinie KAMIEN KOSZYRSKI, lecz wskutek nie ściągnięcia oddziałów z placówek, Generał postanowił <sup>na zajutrz</sup> wyjechać o godz. 8.

Wnocy starałem się połączyć z KOWLEM, by zameldować o tem, lecz komunikacja była, tylko po zreperowaniu zepsuta. O świcie zaczęły przybywać oddziały. O godz. 8.30. dnia 3.VIII. rozpoczęto wyjazd z KAMIENIA. Kawalerja, piechota wymaszerowała do wioski gdzie były wszystkie tabory i armaty. Obóz tak zwany sztabowy wychodził ostatni. W tem jak z pod ziemi wyrosła horda bolszewików i zaczęła mocno ostrzeliwać wychodzące oddziały. Była panika, ofiar żadnych. Generał rozgniewany na 5 wiorsecie od KAMIENIA ka-

kazał ustawić armaty i uderzyć w miasteczko. Zaś wybrał 80 ochotników i pluton konnych, którzy mieli za zadanie zatakować miasto i zdobyć, żarów wyrzucić i spalić. Atak był przełamany, piechota do szturm nie poszła cofnęła się z pod miasta, było 6 rannych, odstąpiliśmy do wioski

18 wiorst od KAMIENIA. Tu o godz. 18 dnia 3.VIII otrzymałem rozkaz od generała wziąć 20 konnych i prowadzić oboz do WŁODAWY, sam generał wraz z 200 ludzisk pozostał na tyłach. Linja odwrotu była Kutno

Na płn. od naszej linji miałem szukać łączności z 4.p.podhalańskim piechoty. Jadąc przez wioski:

w każdej w nocy spotykałem bandami żydów, którzy przyjmowali nas owacyjnie myśląc że bolszewicy i informowali o wojsku polskim oraz zaofiarowywali swoje usługi. W rezultacie co nie uciekło było powieszono. Z okolicznych wiosek byliśmy odtrzeliwani przez bolszewików, Przyjechawszy do szosy miałem zamiar skrócić na prawo i iść przez miasteczko RATNO, lecz tu spotkałem maszerujący oddział ~~piszczyński~~ podhalańskiego 4 pułku piechoty, który mi oświadczył że miasteczko to zajęte przez bolszewików i że oni forsownym marszem odstępują na KRYMNO SZACK WŁODAWA. Wierząc oświadczeniom adjutanta pułku, widziałem się w kłopotcie mając olbrzymi tabor /400- 500 fur/ bez oddziału bojowego, i przeto udałem się do kwatery D-cy pułku z prośbą aby on pozostawił jeden baon na przykrycie szosy, który mogli bolszewicy od strony miast.RATNA uderzyć na obóz. Pan płk.był przerażony "nacieraniem" bolszewików i prośbie mej odmówił i wtedy galopem udałem się z powrotem do obozu i przyspieszyłem marsz by móc połączyć się z 4 p. i wspólnie maszerować. Pułk liczył do 900 bagn. u nas zaś były dwie armaty i z obozowców można było stworzyć 150 bagn. Spotkanie nastąpiło o godz.8 dnia 4.VIII. w KRYMNI. Po dłuższym odpoczynku maszerowaliśmy dzień i noc i dnia 6.VIII. o godz.8 przybyliśmy do SZACKA. Stąd wysłano wywiady w stronę POLMA szosą dla zbadania sytuacji, oddziały odpoczywały, słychać były częste strzały. Około godz.11 otrzymano wiadomość, że w okolicy PISZCZA trwa zacięta walka bolszewików z W.P. Zebraliśmy radę wojenną czy iść szosą lub boczną drogą do WŁODAWY przez wioski KRYMNO

D-ca pułku Podhalańskiego mimo usilnej prosby wszystkich oficerów tak jego zarówno jak i bałachowców nie zgodził się na pójście szosą a

tych samych na pomoc oddziałem polskim /jak następnie skonstatowano był się 5 p.p.Leg./ O godz.13 wyruszyliśmy z SZACKA i nazajutrz dnia 7.VIII. godz 4 przybyliśmy do WŁODAWY. Równocześnie przemaszerował z pola walki 5 p.p. Leg. pod dowództwem rtm.FELDCZYŃSKIEGO, który dowiedział się o tem, że my mogliśmy z tyłu znieść nieprzyjaciela, - zapłakał. Obóz rozlokował się na miastem i po odpoczynku miał maszerować do Parczewa. Wieczorem o godz.10 obóz wyruszył. Ja wtedy zameldowałem się u Szefa Sztabu kpt.NAZANSKIEGO wyjechałem konno do PRUCHACZOWA. Przybyłem tam dnia 8.VIII. godz.17. Rano godz.9 II.VIII. wyjechałem wraz z wachmiestrem ZGIETTEM do PARCZEWA przez DRATOW, PŁASBOCZNO KRASNO I OSTROW. Po drodze słyszałem strzały od strony WISZNICY. Po odpoczynku w OSTROWIU udałem się do PARCZEWA. Wjeżdżając o godz.20 do PARCZEWA usłyszałem strzały armatnie od strony LUBARTOWA wiosk

oraz widziałem rozrywanie się w miejscu granatów. Wreszcie spostrzegłem posterunki bolszewickie i cofnąłem się galopem. Rano o godz.4 dnia 12.VIII przybyłem przez Ostrów do Lubartowa. Tuż przy wjeździe dowiedziałem się od milicji, że są bałachowcy i czynią gwałty. Udałem się wtedy do pokrzywdzonych i w ciągu dwóch godzin zarejestrowałem straty z góry na pół miliona. Między innymi zrabowano sklep p.Nazarewicza na 120000.

W całej części Grupy panowały: bezład i bezczynność. Część obozu stała w Lubartowie, 70% w Kamionce. Nazajutrz d.13.VIII stworzył się Sztab, który miał za zadanie wysłać kurjerów do Generała i otrzymawszy instrukcje dyskretywnie rozpocząć akcję, który według otrzymanych wiadomości przeszedł przez Bug, odnieśliśmy nad bolszewikami pod Zbereżem zwycięstwo i operuje w okolicy Wytyczna i Garbatówki.

Szefem Sztabu był kpt.Nazanski. Przy Sztabie stworzono Dztwo miasta d-cą obwołał się według tradycji rtm.Aksakow, zaczął on rządzić jak u siebie w domu. Wszelkiego rodzaju rekwizycje koni, wozów i t.p. powtarzały się na każdym kroku. O powyższym zameldowałem Oddz.II. Dztwa 3 Armji, chcąc wyswietlić stanowisko Grupy do 3 Armji i społeczeństwa, dołączając protokoły strat ludności, prosząc o odpowiedź i zapobieżenie nadużyciom. Odpowiedzi nie otrzymałem. Dn.15.VIII. na skutek rozkazu generała wszystkie oddziały winne były przybyć natychmiast do Łęcznej. Nazajutrz o godz. 10-ej oddziały stanęły w Łęcznej. Sprawowanie się dowódcy miasta nie zmieniło się: rabunki, gwałty, nadużycia częściowo były zapobiegane przez nas, mając do dyspozycji żandarmerję. Jednak stwierdzam, iż 20% strat

mniej poniosła Łęczna niż inne miejscowości, a to dzięki zabiegom moim jako b.stałego mieszkańca Łęcznej. Przyjmowałem kilkakrotnie tyktyczny udział przeciwko bolszewikom, wyjeżdżając na czele kawalerji na pozycję. Jako komendant Obwodu Lubelskiego i okolic aż po Włodawę, znam doskonale teren i dodatnio wpłynąłem na przebieg operacji. Ostatnio zaatakowałem bolszewików od strony Ciechanek na Puhaczów, podczas gdy Generał uderzył z boku od Dratowa i z tyłu od Nadrybia, wyrzucając w popłochu Bryg. Kawalerji bolszewickiej z Puhaczowa. Skutkiem tego było sparaliżowanie zamiaru bolszewikom zajęcia Łęczny i marszu na Lublin./byli o 2 i pół km.od Łęcznej w Suffczyźnie/. Podczas marszu przez Puhaczów ludność miejscowa zasypała nas kwiatami i obstawiała na ulicach stoły z jedzeniem i pićm. 19.VIII. o godz.14 przybyłem do Włodawy. Przyjechałem tam najpóźniej, gdyż ostatni wyjechałem z Łęcznej aby nie pozwolić pozostałym grupkam Bałachowcom robić nadużycia, Włodawę zastałem jak wymarłą, gdzieśsłyszano się tylko hałas /giewałt/! - to bałachowcy bili i rabowali. W okolicy Włodawy rozlokowane są obozy i w tych miejscowościach lepiej się nie dzieje: dziennie setki skarg od ludności wiejskiej na żołnierzy Bałachowicza. Sprawa rabunku trochę przestaje, jeżeli obecna jest przy Grupie Generał. W nocy z dnia 19 na 20 Generał wyjechał do Warszawy, w jego zastępstwie został pułkownik, który na wszystko patrzy się przez palce pozwalając żołnierzom robić co chcą. Dla wprowadzenia porządku wydane odezwę, oświadczając ludności, że żadne nadużycia dźiać się nie będą i że samowolne rekwizycje, rabunki, gwałty będzie się karać śmiercią przez Sąd Doraźny. Doszedłem jednak do wniosku, że moja polityka jest bezprzedmiotowa i zawarte w odezwie przyrzeczenia ludności wykonane nie były. Zbrodnie i nadal się powtarzają

Skład Grupy na froncie: Dowódcą jest gen.Stanisław BUŁAK-BIŁACHOWIC przez wszystkich zwany "BATKA", człowiek o wysokiej dumie, chce być słynnym, dużo krzyczy, z żołnierzem jest bardzo blisko, tak często z nimi mówi lub czyta gazety, czasami opowiada bajki.Żołnierze są bardzo do niegoprzywiązani. Mam wrażenie jednak że człowiek ten chętnie by służył u chińczyków lub cyganów, byleby miał to co mu potrzeba i by dużo o nim w gazetach pisali. Przy mnie, a to od 24.VII. do 24.VIII był przy Grupie wszystkiego 16 dni, reszta w Warszawie, jednak należy zwrócić

uwagę, że kiedy jest przy Grupie ani chwili nie może wytrzymać na miejscu, wciąż robi wypadki. Stosunek jego do oficerów - koleżeński, większość mówi mu "TY" i on również. Jak się rozgniewa na oficerów wymyśla wobec wszystkich na rynku czy w domu, a także spierutą wycuna, często stosuje chłostę cielesną, pierwszy raz wylicza 25 itd. a to zależnie od humoru i wysokości kary. Przy egzekucjach lubi być obecny; po jakimkolwiek zwycięstwie wszystkich żołnierzy opoje spirytusem i sam się napije, powtórzy kilkakrotnie, albo kilkanastu historję zwycięstwa i kładzie się zupełnie ubrany spać.

Brat jego pułkownik Józef BAŁACHOWICZ - jest spokojny i małomówny jest bardzo dumny ze stanowiska, z żołnierzami z daleka, wyprawy robi albo urzęduje wtedy, kiedy już koniecznie potrzeba, sam zawsze w pierwszej linii. Po zwycięstwie wraca spokojnie dziękując żołnierzom za pracę. Następnie przebiera się w nowy mundur i tak spaceruje po wioskach lub ulicach miasta, aby na niego zwracano uwagę, spi tylko w nocy. Nad sprawami administracyjnymi nigdy się nie zastanawia i nie wtajemnicza, żołnierzy krótko trzymać nie potrafi, ~~oficerów~~ bo w ich życie nie wtajemnicza. ~~nie zna jak żołnierza lub oficera "rozstrzelać", żyda lub~~ Innej kary nie zna jak żołnierza lub oficera "rozstrzelać", żyda lub chłopca powiesić. Zwyczajnie wypowiada jedno słowo: "POWIESIĆ - ROZTRZELAC" wyrok natychmiast bywa wykonany. Obaj są w wojsku od chwili wydania odezwy przez MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA, obaj ze średnim wykształceniem, bez żadnej szkoły wojskowej, słabo piszą po polsku, mówią również marnie Oficerów przywiezli ze sobą, moskali 90%, wszyscy oficerowie starej carskiej Armji. Wszyscy oficerowie prowadzą się według zasad starych carskich, przyzwyczajeni są bić żołnierzy po twarzy, lub pręciem po głowie, w najniebezpieczniejszych chwilach potrafią wszyscy się upić i są przyzwyczajeni mówić: "PLEWAT NA WSIO".

Do najwybitniejszych oficerów zaliczają się podpułkownik GOŁUBJEW ppłk. ZWIAGINCEW, kpt. NAZANSKI, rtm. AKSAKOW, ppułk. DARSKI, ppłk. ZGUN oraz kpt. TIEMNICKI - Szef Sztabu. Każdy oczekuje rozbicia bolszewików i z przyjemnością powołałiby cara na tron. Cała grupa liczy nie więcej jak 700 ludzi, w tym szabel 160 reszta bagnatów, bat. armat. kar. masz. itd. Grupa podzielona na pułki: 1. SIEMIONOWSKI, 2. PARTYZANTSKI, 3. WOZNIE-SIENSKI, 4. PSKOWSKI, 5. OSTROWSKI oraz oddział saperów i punkt opatrunkowy.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Na czele Punktu Opatrunkowego student medycyny. Każdy pułk liczy od 60 - 90 ludzi z wyjątkiem WOZNIENSIENSKIEGO, który liczy 150 bagn. W Grupie jest 35% oficerów. Oficerów mianują w polu za męstwo i odwagę mimo braku cenzu naukowego. Również starszych oficerów wciela w szeregi jeżeli są nie odpowiedni na stanowiska kierowniczych. Z wyjątkiem kilku, których już wyżej wspomniałem wszyscy są bez wykształcenia, albo jeżeli i niektórzy kończyli średnie szkoły, to są kokainiarze, pijacy, złodzieje i nawet z powierzchowności robią wrażenie byndytów. Żołnierze rekrutowani są ze starej rosyjskiej armji, którzy służyli ze swoimi oficerami i teraz z nimi przyszli, tych jest około 250, reszta tworzy się z tych, którzy są w obozach internowanych bolszewików. ~~Wszyscy~~ Biją się wspaniale jednak gdyby nam nie zagrażało niebezpieczeństwo, przeszliby wszyscy z powrotem do bolszewików. Ludzi ci są bez żadnej orientacji politycznej, to jest koczownicza handa, której jest celem wzbogacenie się oraz na każdym kroku pijaństwo i rozbój, wreszcie kiedy każą pójść na front - rozkazy wypełniają. Jemu nie robi różnicy do kogo strzelać, nie lubią bolszewików, szczególnie, bo twierdzą że to są sami żydzie, żyda jak złapią do niewoli nigdy nie przyprowadzi - zamorduje, biorąc bolszewika do niewoli, moskala nakarmie go, ubierze i namawia by wstąpił w szeregi bałachowców.

Był wzięty do niewoli dnia 22.VIII. komisarz 516 p.p. komunista z przekonania, sam się przyznał iż prowadził politykę komunistyczną w Rosji na wielką skalę, jednak przyjęli go i o ile mi się zdaje wywiezli na tyki do kadr dla poprawienia zdrowia, mimo iż był wniosek aby go powiesić - nazwiska nie pamiętam. Żołnierze pomiędzy sobą są solidarni, o każdej rzeczy jeden drugiego informuje, kupem dzielą się do spółki, przynosząc 1/3 swemu przełożonemu. Stosunek ich do polaków wszystkich bez wyjątku żołnierzy czy to oficerów oparty jest o zrozumiałą politykę, wszędzie grzeczeniej się obchodzą niż z żydami, jednak gdzie tylko mogą wysunąć swoje "JK" gdzie tylko mogą to swój autorytet w oczach ludności rosyjskiej podnieść się starają. Ludność rosyjska lub rusini, którzy przychodzą do Grupy w jakich sprawach najłagodniej załatwiają i goszczą, zaś tych którzy stronią od nich lub nie idą im na rękę - biją i wieszają. Żadnych państw małych nie przyznają, nad Ukraina przechodzą oficerowie sztabowi do porządku dziennego.

Wypadki szczególne: Dnia 1.VIII.20. gen. wraz z podporucznikiem

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

przyprawdzili 117 kozaków do KAMIENIA KOSZYRSKIEGO. Kozacy byli na pierwszorzednych koniach i wykwapowani dobrze. Wyskami byli na front w kierunku wioski LUBIAZ i LUBIESZOW celem zabezpieczenia odwrotu piechoty bakachowców, żaden nie wrócił, prawdą jest że się poddali wszyscy bolszewikom, czyli przeszli na ich stronę. Klęskę naszą na froncie przypisują w znacznym stopniu im, gdyż oni prawdopodobnie dali bolszewikom cały plan i dyzlokację wojsk naszych i dlatego sędzę, że został dnia 3. VIII. Generał na tyłach Armji bolszewickiej a mnie polecił wyprowadzić obóz do WŁODAWY, bo chciał się zetknąć z kozakami, którzy przeszli na stronę bolszewików. - lecz zawiódł się. Szwadron ten złożony był częściowo z oficerów, wyjętych z obozu internowanych.

Na pozycji we wsi MŁYNEK pod STYREM kpt. którego nazwiska nie pamiętam chciał zdradzić przed bolszewikami Grupę i nie pospieszył z kar. maszynami na pomoc piechocie przy wzięciu MŁYNIKA mimo iż kilkakrotnie otrzymywał rozkaz - został tam rozstrzelany i zakopany.

W SZACZKU całe rodziny zostały wymordowane /żydowskie/ Miasteczka zamienione w smietnik, wszystkie rzeczy zabrane: bieliznę, ubrania, buty i co było. Począwszy od 10 letnich dzieci do starych żydówek wszystkie zniewolone, nawet takie których dzieci miały po 3 dni. Zandarmerja reagowała silnie, doszło nieomal do walki. masiano odstąpić - swoje zrobili było to 25.VIII.b.r.

Za pierwszy pobyt we WŁODAWIE nie wiem wiele szkody wyrządzili, zaś w OSTROWIE - do 300000, PARCZEWIE - do miliona, w LUBARTOWIE - miljon W KAMIONCE kradli portrety starożytnie, oryginały najlepszych malarzy polskich. O ile mi wiadomo w KAMIONCE kradli obrazy d-ca obozów ppłk. SZURAWOW. Protokoły w części przesłałem do Oddziału II. Dowództwa 3 Armji Suma przekraczała na 600000. Na rabunki, gwałty oficerowie pozwalają żołnierzom, gdyż ci następnie z rzeczami dzielą się z oficerami. Każdego żołnierza stać na kilkaset tysięcy marek lub rubli i pełne worki różnych rzeczy; oficerowie biorą tylko złoto i pieniądze. Na każdy gwałt, na każdą awanturę, o ile tylko usłyszano lub doniesiono mi, natychmiast reagowałem osobiscie. Kilkakrotnie aresztowałem żołnierzy i oddałem Dowództwo lecz zwykle zostawali zwolnieni. Oficerowie i żołnierze pensji nie otrzymują. W Grupie żadna Komisja Kasowa nie istnieje.



Po przyjeździe do WŁODAWY dnia 21.VIII. zauważyłem w Sztapie kilka kawałów materiału łokciowego, stwierdziłem następnie, że towar ów zrabowany był w sklepach żydowskich przez oficerów sztabowych na swoje potrzeby. Towar brali: ppłk.GOBUBJEW, ppłk.ZWIAGINCEW zdaje mi się kpt. NAZANSKI również - Szef III Oddziału. Towaru część otrzymał i płk. BAŁACHOWICZ, który ze swej strony podarował na kostjum żonie rtm.AKSAKOW. Wszyscy oficerowie kazali sobie porobić na miejscu mundury i chodzą w nich. Byłem świadkiem jak robili rewizje w piwnicach u żydów, przeprowadzał ją tak zwany komendant sztabu rtm.SIEMIENOW i przy pomocy urzędnika II Oddziału /przybiegłem tam o godz.4.30 dnia 22.VIII. na skutek hałasu ludności/ wszystkie poduszki były poprute, kufry potłuczone i wszelkie kosztowności zrabowane. Straty wynosiły na 1500000. Skradzione złote pierścionki noszą na palcach oficerowie, zegarki również mają. O wszystkim wie płk.BAŁACHOWICZ i toleruje. Część rzeczy jak materiał na suknie itd. kazał sobie rtm.AKSAKOW jako Dowódca Miasta przynieść do domu i chciał przywłaszczyć, lecz oświadczyłem mu, że to nie wypada, zawstydzik się, a właściwie żona jego, z domu polka i oddała rzeczy burmistrzowi dla wręczenia właścicielce. Kilka sklepów są w zupełności z materiałów ograbione, skóra na buty zabrana. Zandarmerja jest na to bezsilna, reaguje tylko na poważniejsze wypadki. Mimo otrzymywania produktów z Intendantury żołnierze codziennie rekwirują w powiecie po 10 - 15 krów, część rżną i jedzą, reszta sprzedają innym. Rekwizycja i zamiana na gorsze koni odbywa się na każdy krok. Konie też sprzedają lub pułkownik darowuje innym. W tych wioskach, gdzie stoją kilka dni wykradają wszystko ludność zostaje doprowadzona do rozpacz. Celem zapobieżenia tego wszystkiego należałoby wydać rozkaz Dowódcy Grupy i pouczyć go o tem, że postępowanie jego oficerów i żołnierzy po pierwsze doprowadza do strasznej nędzy tych ludzi, którzy przechodzi jego Grupa, po drugie ludność ta wyrabia sobie jaknajgorsze pojęcie o wojsku polskim, że na takie gwałty pozwala. Nieraz myślę że to prowadzi się specjalnie przeciwko kompanję jak na przykład w PINSKICH błotach: wszyscy bez mała opuscili wioski przed hałachowcami co dla nas jest więcej niepożądanem i wreszcie po trzecie o tych gwałtach dowie się z czasem cały świat i podniesie przeciwko temu wielki hałas. Od GARBATOWKI do ŁECZNEJ na przestrzeni



19

23

15 wiorst zamordowano niewinnie 8 osób w liczbie tej zamordowano w DRATOWIE starą żydówkę GOLDBERG, która bardzo dobrze odnosiła się do spraw polskich, przytem cały majątek doszczętnie kradziony. O tem wiedział Gen. i nie reagował. We wsi o trzy wiorsty od KAMIENIA KOZERSKIEGO Sztabrotm. podpalił wioskę za to, że z tej wioski kobiety uciekły przed nimi, tylko dzięki temu, że było po deszczu spaliła się jedna zagroda i kilka sztuk bydła. O tem wiedział Generał i winnego nie ukarał.

To się dzieje na każdym kroku.

Wreszcie zaproponować utworzenia sądu polskiego przy Grupie który by miał wpływ decydujący na sprawy winnych i pociągnął do odpowiedzialności.

W razie niezapobieżenia temu wszystkiemu dojdzie do tego, że całą Grupę przyjdzie się zamknąć w obozie dla internowanych.

Otrzymałem od Generała upoważnienie, a to po porozumieniu z jego strony z por. SKABOWSKIM utworzenie w Grupie II Oddziału, jednak bez dyrektyw nie spieszyłem się z utworzeniem, tymbardziej, że nie byłem na to tam wysłany. W tych dniach przyjechał do WŁODAWY niejaki staman ISKRA z kilkunastu oficerami, który jakoby tworzy oddział II. na wzór polskich oddziałów. W liczbie oficerów spotkałem jednego, który był w Minsku przezemnie aresztowany i siedział posądzony o komunizm trzy tygodnie w więzieniu, nazwisko jego SKARADIN.

Na rozkaz Oddziału II DSwa Frontu Pit. Biał. odesłany był do Wilna.

Widzę z tego, że polityką w Grupie rządzi nie Generał, lecz u góry w WARSZAWIE, gdyż wbrew jego woli przysłali ludzi i tworzą Oddział II. Po zbadaniu przezemnie sprawy w tym kierunku złożę specjalny meldunek.

/-/ B B O N S K I

Za zgodność odpisu:

*U. Bielski*